E. BORST

INTERPRETACJE SŁOWNE I MELODEKLAMACJE

NA TLE UTWORÓW MUZYCZNYCH CHOPINA



TORUŃ 1925

CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKARNI ROLN. S. A. TORUŃ

INTERPRETACJE SŁOWNE I MELODEKLAMACJE NA TLE UTWORÓW CHOPINA

E. BORST

INTERPRETACJE SŁOWNE I MELODEKLAMACJE

NA TLE UTWORÓW MUZYCZNYCH CHOPINA

1) POLONEZ A dur.
2) ETIUDA C mol (12 rewolucyjna).
3) PRELUDJUM C mol (akordowe).
4) ETIUDA E dur.
5) IMPROMPTU-FANTAISIE.

T O R U Ń 1 9 2 5

CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKARNI ROLN. S. A. TORUŃ

„Dla czysto muzykalnego ducha wystarcza sama mowa tonów bez żadnej pomocy; natomiast słuchacz, którego intelekt reflektujący nie może pozostać zupełnie bezczynny, będzie przez dodane słowa bardziej przykuty do muzyki.“

Dr. J. Reiss. Problem treści w muzyce.

sygn. 921
akc. 153
Zbiory Stowarzyszenia I.F.C.
921
D/2
NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

„Wczucie się i wmyślenie w przeszłość i przyszłość narodu nastrajało Chopina inspirację polonezów.“

Polonez A dur Chopina.

„W nim pieśń wojenna, pochód weselny, coś zarazem tak dumnego, szlachetnego i wielkiego.“ — J. I. Kraszewski.

Od twardej, żmudnej rzeczywistości oderwijmy się na chwil parę.

Potęgą genjusza narodowego wskrzesimy obrazy dalekiej przeszłości, wnikniemy w głębię uczuć, przeżyjemy wizje przyszłości...

Potęgą rytmu uderzą w unisono wszystkie nasze serca i zagrają w takt ze zagasłem pozornie sercem Mistrza...

Ono bowiem bić nie przestało: przy każdem odtworzeniu jego cudownych melodyj rozlewa znów czar jego kochania wszystkiego co swojskie, bliskie, słoneczne...

„A oto poemat butny, senatorski!... Czy słyszycie?...

„W nim pieśń wojenna, pochód weselny, coś zarazem tak dumnego, szlachetnego i wielkiego...

Czy to ma być przeszłość nasza?...

Nie, stokroć nie!...

To zapowiedź wielkiej, świetlanej przyszłości narodu rozwijającego skrzydła do orlego lotu, plemienia zmartwychwstałego nie po to, by trawić przeszłość, lecz, by biorąc z niej co piękne i szlachetne, snuć dalej złotą przędzę swej historji, odegrać wielką rolę w korowodzie narodów świata.

A więc, sursum corda!... Nie straćmy ani jednego z tonów symfonji wielkiego ducha, posłuchajmy poezji tego wiotkiego, subtelnego życia...

. . . . . .

A gdy ockniemy się znów ku szarzyźnie, coś tkwić, przebrzmiewać będzie nadal skrycie w najtajniejszych sanktuarjach duszy. —

Nieśmiertelny stygmat tysiącznem echem odezwie się niepostrzeżenie i niby mimowoli uświetni nasz każdy czyn powszedni.

A w tem będzie i moc nasza i nasza własna nieśmiertelność!

Czy słyszycie?... Nasza własna nieśmiertelność...

. . . . . .

Etiuda C mol (12 rewolucyjna) Chopina.

. . . „W Stuttgardzie doszła Chopina hiobowa wieść o wzięciu Warszawy, o upadku powstania."

„Wystawmy go sobie, w tym czasie! — Zatopiony w krwawych wizjach daje folgę improwizacji, odrywającej go od rzeczywistości."

Chce wypowiedzieć to, co mu rozdziera serce: trwogę, niepokój, rozpacz!...

Tak powstała słynna etiuda C-moll zwana rewolucyjną. (G. Junien).

„W poemacie tym akompanjament robi wrażenie jakiegoś przeciągłego jęku. Skarga zdaje się beznadziejna. Czemu nie usłyszysz nas Panie?... Pieśń błagalna mięknie, by znów w kurczowym rzucie wznieść się i upaść"...

Gdyby etiuda ta miała być echem nieudanego powstania listopadowego — pozostałaby epizodem muzyczno-historycznym i nic więcej.

Nieśmiertelność, powszechność utworu muzycznego polega jednak na ogólnem jego znaczeniu.

Skarga, pytanie jakoby rzucone niebu: — dlaczego cierpimy, ma za wątek nietylko zdeptane uczucie patrjotyczne, protest przeciwko przemocy brutalnej, ale ma głębokie, filozoficzne niemal podłoże, chęć wyrwania niebu tajemnicy źródła cierpień naszych na ziemi wogóle, niezależnie od ich formy, miejsca, czasu...

Po 9 taktach.

Dlaczego, Boże, cierpień naszych nie spełni się czara?
Dlaczego ludzkość wije się w bólu, zwątpieniu, rozpaczy?
Czy pokój tu na ziemi — to ułuda, mara,
Czy promieni świetlanych nikt z nas nie zobaczy?...

19 Tyle łez, tyle katusz jest naszym udziałem,
Że chciałoby się wołać ku gwiazdzistej ciszy:
Czy jest wreszcie ktoś w tym wszechświecie całym,
Co tęsknotę rozumie, co wołania słyszy?...

28 Dla ducha, co się wzdryga iść krawemi drogi,
Co nie chce stąpać, depcąc ni jednej istoty,
Co miłuje zarówno wszystkich — przyjacioły, wrogi,
Niema tu innych na ziemi, krom ścieżek Golgoty...

36 Ja pytam, kto zapłaci niewinne ofiary,
Przez dzieje wieków wydarte ludzkości?...
Czyśmy tylko cierpieli za swe winy, kary,
Za nasze własne błędy, grzechy, nieprawości?...

49 A kto zapłaci za tę łzę dzieciny
Dziecka sieroty, gdy matkę chowają?
Na czyje wagi spłyną udręki matczyne,
58 Gdzie noce jej bezsenne wpisane zostają?...

19 Nie, wolny duch nasz nigdy zgodzić się nie może
Na cierpienia bez wagi, celu i przyczyny!
Musi być nam znane wszech bólów podłoże!
Ten wszechświat musi być jeden, powszechny, jedyny!

28 Niema istoty, co nie cierpi z nami,
Dla której obce wszego serca drgnienie,
I być nie może nawet między aniołami
Przy naszym bólu wieczne, szczęśliwe istnienie!...

36 My wszyscy, a raczej wszystko, jesteśmy w Jedności,
W splocie połączeni — łańcuchów ogniwa.
My sami kowale — tytani, twórcy swej przyszłości!
A nasza własna wolność znojem się zdobywa!...

49 I ta łza dziecięca, niedola matczyna
Znajdzie swą zapłatę, zrównoważyć da się,
Gdyż albo wszechświat harmonja jedyna,
Lub bezmiar, bezład w przestrzeni i czasie!...

59 A więc, jeśli gdziekolwiek w ogromie Kosmosu,
Czy to w mirjadach gwiazd i mgławic, czy tutaj na ziemi,
Znajdziemy choćby cień światła, choćby echo głosu,
I poznamy harmonję zmysły wewnętrznemi —

68 To wtedy myśli naszych skończy się udręka,
I pojmiemy prawo, zakon, nakazy sumienia.
A będzie i to dla nas nadziei poręka,
Że bez gehenny niemasz niebios rozumienia!...

9 Dlaczego, Boże, cierpień naszych nie spełni się czara?
Dlaczego ludzkość wije się w bólu, zwątpieniu rozpaczy?
Czy pokój tu na ziemi — to ułuda, mara?
Czy promieni świetlanych nikt z nas nie zobaczy?...

Tyle łez, tyle katusz jest naszym udziałem,
Że chciałoby się wołać ku gwiazdzistej ciszy,
Czy jest wreszcie ktoś we wszechświecie całym,
Co tęsknotę rozumie, co wołania słyszy?...

Preludjum C-mol (akordowe) Chopina jest jakgdyby odpowiedzią na rzucane w etiudzie C-mol pytanie i stanowi przedziwne muzyczne uzupełnienie tej etiudy.

Preludjum C mol (akordowe) op. 28 Chopina.

(Po 4 taktach).

4 Nieziemski głos jakiś rozlega się zdala!...
Niepojęta melodja wprost płynie ku duszy!...
Ona nie tylko cierpieć... myśleć nie pozwala,
Tłumi wszelkie bóle, każdy rozdźwięk głuszy!...

Przy czarownej tej pieśni milkną wszelkie słowa,
To harmonja, to piękno — jedność sama w sobie..
A więc nie ust, lecz serca utajona mowa
Powtórzy: Boże, my ufamy Tobie!...

Ballada o wiecznym grajku
do etiudy Chopina E dur.

Z niepamiętnych dawnych czasów
Żył na świecie pewien grajek.
Mieszkał gdzieś wśród gór czy lasów,
Tak jak w setce innych bajek.

Widziano go dniem to nocą.
A miał skrzypki czarujące,
Wyjątkową jakąś mocą
Wiecznem życiem go darzące...

Niezliczone przeszły lata,
Pokolenia kryjąc w grobie,
A on zawsze żył dla świata,
Tonów czar skupiając w sobie.

Nieproszony nieraz bywał
Tam, gdzie huczą biesiad gwary;
To przy krzyżu znowu grywał,
Jako ślepiec grajek stary.

To ukoił łzę dzieciny,
Co nad grobem płacze matki,
To znienacka, bez przyczyny,
Do ubogiej zajrzy chatki.

Setki, setki lat mijało:
Wieczny grajek znikał, stawał,
Jego życie wieki trwało,
Ludziom czary pieśni dawał.

Ale przeszły pokolenia,
Co słuchały dźwięki dzwonów,
W nowej erze już istnienia
Nie pojęto mowy tonów.

Pieśń zamarła u tych ludzi, —
I u chłopa, czy u pana
Oddźwięk złota radość budzi,
Chciwość, zazdrość rozpasana...

Czy w pałacach, czy to w chatach
Wszędzie grajek był wyśmiany.
W rozszarpanych nieraz szatach
Psami z domów wyszczuwany.

To też błądził gdzieś w ustronie,
Nie zjawiał się długie lata;
Ale troska gniotła skronie,
Że nie żyje już dla świata.

Więc mu dość już było życia,
Ból przeszywał jego serce,
Bo nie może wyjść z ukrycia,
A pieśń wszelka w poniewierce...

Wreszcie kiedyś już w zwątpieniu
Rzucił w przepaść skrzypce swoje,
A w śmiertelnem upojeniu
Widział to, co słowa moje

Nie są wam odtworzyć w stanie.
— Zajęczały struny rwące, —
I o dziwo: — skrzypiec granie
Słychać było czarujące.

Zbudziły się zmarłych cienie,
Ożyły od dźwięków głazy,
I na różdżki gdzieś skinienie
Zleciało się ptactwo, płazy.

Powtórzyły echem góry
Pieśń ostatnią. Smętne tony
Podawały chmurom chmury.
Grajek padł śmiercią rażony...
. . . . . .

Może przyjdzie era ludzi,
Którym dość już będzie złota...
Może śpiące dusze zbudzi
Ku pieśni nowa tęsknota?...

Niechaj wtedy w szumie morza,
W halnych wichrach jej szukają,
Bo tam skryta jest pieśń Boża,
Tam zaklęte piękno mają!...

Improwizacja na tle Impromptu-fantaisie Chopina.

„Wieczorami, kiedy życie zamiera w naturze, wychodził w pole, by być samym i sobą całym.

Mazurowa nuta, rozlewając się w przestrzeni, stawała się dziwnie tęskną i rzewną i dochodziła go wraz z wiatru lekkim powiewem i kwiatów polnych wonią."

G. Junien.

Czy to pod wpływem jakiegoś moralnego cierpienia, czy znów tej stale go trapiącej twórczej tęsknicy, ucieka Fryderyk pod wieczór w pole, aby znaleść ukojenie w rozkołysanej do snu przyrodzie.

Napróżno! Myśli jego niby błyskawice krzyżują się na tle sposępniałej duszy! Niepokój wzrasta!... Nie wie przed kim, czy przed czem ucieka...

Chce być sam, sam, zdala od zgiełku, marnych trosk codziennych!...

Wreszcie duch jego uspokaja się, staje się wolny...

W niemej kontemplacji przygotowany jest już do przejęcia wielkich pierwiastków muzyki ludowej.

I oto nadchodzi moment cudu: — przekształcenia ludowego na wszechludzkie!

Oto moment bezwiednej asymilacji i twórczej ekstazy!...

Zdala dochodzą tony fujarki pastuszka... Proste, pierwotne, naiwne tony...

Motyw razi subtelne ucho swą prostotą, ale jest w nim coś, co Chopina za serce chwyta.

On zna tę melodję; gdzieś, kiedyś ją słyszał: może w kolebce, może przyniósł ją ze sobą na świat?...

Tak, to prastary motyw ludowy, to ta sama rzewna melodja z jej ulubionem podłożem za nieskończonością, za życiem lepszem, to ta sama skarga, którą i on zanosi hen, ku bezbrzeżnym przestworzom!...

Lecz oto głos zamilkł, a myśli jego, niby kłębiące się opary wodne na wierzchołkach gór, chaosem zdobywają uspokojone już serce i umysł Mistrza.

Znów niepokój gorączkowy, żal, zgryzota, protest, chwilowe przebłyski słabości, zniechęcenia.

Poco to wszystko?... Czyż w świecie nie jest wszystko bezmyślnym mirażem?...

Zmęczony, wyczerpany powraca Mistrz z późnej przechadzki i z chaosu wrażeń, z mgławic ludowych pierwiastków — cudowną asymilacją wysnuwa z siebie krótką pieśń.

Jest tam wszystko: uspokojenie, dostojna rezygnacja, zespolenie człowieczego z boskiem.

To krótka, najwznioślejsza modlitwa, a raczej niema rozmowa twórcy-człowieka z Wszechstwórcą-Bogiem.

Zbiory Stowarzyszenia I.F.C.

NARODOWY INSTYTUT FRYDERYKA CHOPINA BIBLIOTEKA

921
Narodowy
Instytut
Fryderyka
Chopina

E. BORST

INTERPRETACJE SŁOWNE I MELODEKLAMACJE

NA TLE UTWORÓW MUZYCZNYCH CHOPINA

1) POLONEZ A dur.
2) ETIUDA C mol (1
3) PRELUDJUM C mol (a
4) ETIUDA E dur.
5) IMPROMPTU-FANTAIS

T O R U Ń

CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKAR

